

Dzieci, ryby i ...studenci – głosu nie mają

Autor tekstu: **Student**

„Pretensje do naukowości są wśród naszych młodych krytyków powszechne: jedni strukturalizują, drudzy cybernetyzują, trzeci antropologizują.” [1] Pretensje do naukowości — szerzej — są ogólnie powszechne. Postępują one w dwójnasób: albo pan A domaga się uznania pana B znawcą danej dziedziny; albo sam pan B domaga się — przez innych — uznania własnej osoby, mniemając o wysokim poziomie własnej wiedzy. Otóż sprawa „pretensji” — jak się za chwilę okaże — nie wyczerpuje się na tym; zanim jednak, przyjrzyjmy się owym naukowościom. Aby im się przyjrzeć wystarczy sięgnąć do książki mistrza demaskatorstwa — Prof. Artura Sandauera. Książką tą jest — choć nie w pełni tylko o tym traktująca — trzeci tom *Pism zebranych*, gdzie zamieszczony jest m.in. artykuł „Żle o krytyce pseudonaukowej”. Artykuł ten, jak zresztą wszystkie z cyklu „Żle o ...” należy nam zostawić bez komentarza, piszący te słowa nie śmie i nie chce naruszać ideału. Należy nam tylko powiedzieć, iż „bohaterem” wspomnianego artykułu jest „znakomity skądinąd rusycysta” [2], p. Ryszard Przybylski, jego artykuł o poezji Zbigniewa Herberta pt. „Kryk Marsjasza”, oraz jego (p. Przybylskiego) naukowość, o której wystarczy, że wspomnimy, iż w związku z wierszem Herberta pisze o: „psychologizacyjnej interpretacji aprioryzmu Kanta przez symbolistów” [3]; o „materialistycznej teologii immanentnej, proponowanej przez marksizm”; o tym, że “[...] poeta musi przejść przez agonię Marsjasza. Lorenzo de Medici dodawał, że to jedyna droga do sokratejskiej doskonałości, do *katarsis*, która przynosi sztukę”, o ale po cóż dalej wyliczać te wszystkie kręgi agonii podręczników. Pan Ryszard Przybylski zapewne mógłby (?) dziś powiedzieć znacznie więcej.

Wspomniana trzecia forma boju o naukowość miałyby się - o dziwo — spełnić poprzez osobę, która — jeśli o pretensje do naukowości chodzi — ma je znikome (znikome oczywiście w sensie pretensji p. Przybylskiego). Osobą tą jest — piszący te słowa. Jeśli bowiem jeszcze można w jakiś sposób wytłumaczyć poprzednie dwie formy, to tej nie sposób - przynajmniej logicznie. Otóż piszący te słowa jest studentem jednej z krakowskich uczelni, gdzie w związku z zaliczeniem psychologii miał napisać pracę, w której miał przedstawić portret psychologiczny bohatera powieści. Do wyboru miał trzy tematy (charakterystykę dwóch postaci kobiecych z *Quo vadis*; charakterystykę Napoleona i Kościuszki na podstawie Pana Tadeusza, oraz charakterystykę Papkina z *Zemsty*), z których jednak żaden nie przypadł mu do „gustu”. Zaproponował więc prowadzącemu zajęcia swój temat („Schizofrenik czy demiurg? Próba psychoanalizy Józia”), na który prowadzący zajęcia się zgodził. Do czasu tylko, po przeczytaniu bowiem wstępu do pracy, prowadzący stwierdził, iż mimo, że nie zawiera on błędów merytorycznych, jest nieprawidłowy, ponieważ: jest pisany złym stylem, zbyt podniosłym, a powinien być napisany tak, jak wstęp Prof. Pigionia do wydania Pana Tadeusza przez Bibliotekę Narodową: powinien zawierać suche fakty, nie zaś dodatkowo np. uwagi o pisarstwie Prousta. Nie pomogły argumenty, że ja — bądź co bądź - Prof. Pigioniem nie jestem, że styl mam jeden i inaczej pisać nie umiem, że w końcu, prowadzący zajęcia nie przeczytał całości, tylko wstęp, itd., itd. W konsekwencji, w dość wyraźnym podtekście, zostałem poinformowany, że temat pracy muszę zmienić, na jeden z zaproponowanych. Cóż miałem uczynić, chcąc utrzymać się na uczelni, wyboru nie było, niestety. Co jednak nie spodobało się prowadzącemu zajęcia, tego do końca nie wiem. Może był spod znaku artykułów Jana Kotta zamieszczanych w „Kuźnicy” lub pomylił sobie książki i ich bohaterów jak Brandys [4], może nie lubi indywidualności, tego, że ktoś chciałby się rozwijać, tego w końcu zamiast pisać sucho, niezrozumiale, chciałem połączyć przyjemne z pożytecznym, czyli napisać rzeczowo, jasno, a przy tym ... na moje możliwości. Istnieje jeszcze jedno możliwe wytłumaczenie: może obawiał się, czy nie jestem ukrytym Gałkiewiczem, i że — „zwracając mi głos” — wywołam „powszechną niemożność”? Nie wiem.

Co mnie jednak niepokoi najbardziej, to nie ten mój przypadek, ale to, że takich sytuacji, nie tylko w stosunku do mnie, jest zbyt wiele, że szkoła wyższa zamiast rozwijać studenta, stwarza jedynie możliwości, aby istota (ucząca się tam) nie została skażona przez istnienie, ale jedynie — by opuszczając mury uczelni — była pokryta grubym kurzem atawizmu.

Przypisy:

[1] Artur Sandauer, *Pisma zebrane*, T. 3, s. 376.

[2] Tamże s. 376.

[3] Wszystkie cytaty podaję za Prof. Arturem Sandauerem.

[4] Chodzi tu o artykuł *Odpowiedź wulgaryzatora*, "Kuźnica" 1949, nr 42, gdzie Brandys pisze: "Bohater *Procesu* Kafki, autora, o którym Sandauer tak często pisywał, szuka Schulza, słynnego stolarza Schuzla, o którym nie wiadomo, kim jest, czy jest rzeczywisty, czy też urojony i czy w ogóle istnieje..." Kto ukończył liceum doskonale wie, że w *Procesie* nie ma ani słowa o żadnym stolarzu Schulzu.

(Publikacja: 09-04-2004)

Oryginał. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3365>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl